Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie A. B. C. D. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 188-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, poniedziałek, dnia 25 maja 1936 r. Nr. 143.

Młodzież akademicka

obrała sobie Bogarodzicę za Patronkę.

Częstochowa, 24. 5. (Telef.). Ogólno-polska pielgrzymka młodzieży akademickiej ze wszystkich środowisk uniwersyteckich Rzplitej przybrała formy niezwykłej uroczystości o olbrzymim udziale tak młodzieży, jak i starszego społeczeństwa. Do Częstochowy przybyło pociągami **20.000 młodzieży i tyleż osób ze starszego społeczeństwa.** Z dostojników Kościoła na uroczystość ślubowania młodzieży akademickiej na Jasnej Górze przybyli: Ks. Kardynał Prymas Hlond, księża biskupi: Kubina (Ordynarjusz częstochowski), Gawlina (biskup polowy), Lisowski (Ordynarjusz tarnowski), Szlagowski, dożywotni opiekun młodzieży akademickiej.

Po przybyciu każdego z pociągów wiozących uczestników pielgrzymki, młodzież w procesji podążała na Jasną Górę w zbożnem skupieniu i przyjmowała tam Komunję św.

Główne uroczystości rozpoczęły się o godz. 9-ej. Młodzież ustawiła się pod murami klasztoru według środowisk, zaś na murach stanął poczet sztandarowy 27 p. piechoty, poczty sztandarowe organizacyj akademickich oraz przedstawiciele organizacyj akademickich. — O godz. 9.30 wyruszyła **procesja z Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, który ustawiono na wałach.** Po procesji przemówił do młodzieży przeor OO. Paulinów na Jasnej Górze O. Matylewski, który podniósł, iż od wieków naród polski żywi głęboki kult dla Najświętszej Marji Panny, którą obrał sobie za Królową. Kaznodzieja zwrócił się do młodzieży, by idąc śladami przodków i ona obrała sobie Bogarodzicielkę za swą Królową, Patronkę i wzór do naśladowania oraz złożyła ślubowanie strzeżenia wiary ojców.

Ślubowanie młodzieży i poświęcenie wotum.

Po przemówieniu O. Motylewskiego **Mszę św. odprawił Ks. Kard. Prymas Hlond,** poczem ks. bisk. Szlagowski odczytał list Ojca św. do J. Em. Ks. Kard. Kakowskiego o ślubowaniu polskiej młodzieży akademickiej, znany już naszym czytelnikom, oraz wygłosił okolicznościowe kazanie. Po słowach **„młodzieży akademicka wybija dziejowa godzina“,** kaznodzieja począł odczytywać rotę ślubowania, której słowa powtarzała młodzież olbrzymim chórem, **ślubując wierność Marji i obierając ją sobie za Patronkę.** (Tekst roty podaliśmy już w jednym z numerów poprzednich. — Uw. Red.). Po złożeniu ślubowania odśpiewano „Jeszcze Polska“. Po ślubowaniu Ks. Prymas Kardynał Hlond poświęcił wotum Jasnogórskie młodzieży akademickiej w postaci ryngrafu z napisem: **„Marjo, Patronko polskiej młodzieży akademickiej, módl się za nami“.** Ponad napisem widnieje na ryngrafie odwzorowanie Cudownego Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej, a pod podpisem godło Rzplitej. Po poświęceniu ryngrafu Ks. Prymas udzielił uczestnikom pielgrzymki błogosławieństwa apostolskiego. Popołudniu odbyła się w tem samem miejscu, gdzie składano ślubowanie, akademja. W czasie akademji wygłosili przemówienia przedstawiciele poszczególnych środowisk akademickich, wyrażając w nich **gotowość walki o zwycięstwo idei katolickiej oraz podnosząc konieczność przebudowy całego życia polskiego na zasadach katolickich.**

Zjazd legjonistów obwołał gen. Rydza Śmigłego wodzem

Płk. Koc komendantem Zw. Legjonistów, K. Sławek nie wszedł do władz Związku.

Warszawa, 24 maja (PAT). Dziś 24 bm. odbył się **13-ty walny zjazd delegatów Zw. Legjonistów Polskich, poświęcony w pierwszym rzędzie uchwaleniu nowego statutu, który**

zjednoczyć ma w jednej nowej organizacji cały obóz legjonowy,

dotychczas działający w ramach zarówno Związku Legjonistów jak i Kół Pułkowych. To też zasadnicze znaczenie zjazdu ujawniło się zarówno w jego liczebności, jak i nastroju, w którym legjoniści przystąpili do wspólnych obrad w obecności naczelnego wodza **generała Rydza-Śmigłego,** dotychczasowego prezesa Kół Pułkowych i **płk. Walerego Sławka,** prezesa Związku Legjonistów, goszcząc na swym zjeździe prezesa rady ministrów **gen. Sławoj-Składkowskiego.** Obrady toczyły się w Resursie Obywatelskiej.

Płk. Sławek zaproponował na przewodniczącego zjazdu **gen. Knolla-Kownackiego,** który skolei do prezydjum powołał na zastępców wicemarsz. **Kwaśniewskiego** i płk. **Jura-Gorzechowskiego,** a jako sekretarzy płk. dyplomowanego **Myszkowskiego** i sekretarza generalnego mgr. **Henisza.** Skolei przewodniczący gen. Knoll-Kownacki udzielił głosu prezesowi związku **płk. Sławkowi,** który wygłosił obszerne przemówienie.

Na mownicy stanął gen. Rydz-Śmigły, powitany przez zebranych powstaniem z miejsc i długoniemilknącemi oklaskami.

Nowy statut został w przeddzień zjazdu uchwalony przez komisję statutową, złożoną z 16 prezesów okręgów Związku Legjonistów i tytuł delegatów Kół Pułkowych i uzyskał aprobatę gen. Rydza-Śmigłego. **Zjazd przyjął statut przez aklamację bez dyskusji.** Imieniem Kół Pułkowych oświadczył gen. Kruszewski, że Koła Pułkowe zgłaszają swój akces do Związku Legjonistów. Na podstawie nowego statutu dokonano wyboru komendanta naczelnego, którym **na wniosek płk. Sławka wśród hucznych oklasków został wybrany płk. Adam Koc.**

Przewodniczący zjazdu gen. Knoll-Kownacki zwrócił się do opuszczającego salę zjazdu gen. Śmigłego z następującym meldunkiem:

Panie generale w imieniu walnego zjazdu wyrażam największą wdzięczność panu generałowi, że wziął tak czynny udział w naszem zebraniu, a jednocześnie radość, że widzimy w jego osobie ideowe przewodnictwo i naszego wodza. Niech żyje generał Śmigły (zebrani trzykrotnie powtórzyli ten okrzyk.

W odpowiedzi gen. Rydz Śmigły pożegnał delegatów, mówiąc: życzę wam dalszej dobrej atmosfery i żołnierskiego ujęcia tych wszystkich spraw, o których jeszcze będziemy mówili“.

Sprawozdanie zarządu związku i wniosek komisji rewizyjnej o absolutorjum zostały przyjęte przez aklamację, przyczem przewodniczący imieniem zjazdu wśród gorących oklasków obecnych **wyraził podziękowanie i wdzięczność płk. Sławkowi za dwunastoletnią pracę na stanowisku prezesa związku.**

Na tem obrady zjazdu zostały zakończone. Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do P. Prezydenta Rzplitej oraz depeszę do pani marsz. Piłsudskiej i gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Trzeba będzie zacząć życie surowe.

Generał Śmigły w pierwszem obszerniejszem przemówieniu poruszył doniosłejsze momenty natury politycznej. Ze względu na szczupłość miesca przemówienie to podamy w dniu jutrzejszym.

W drugiej mowie gen. Rydz-Śmigły podkreślając jeszcze raz doniosłość chwili oświadczył, że ani na chwilę nie odstąpi od tej linji, którą uważa za dobrą, choćby nawet to miało go pozbawić sympatji legjonistów. Trzeba będzie zacząć życie surowe.

„Jeśli nie potraficie zdobyć się na porzucenie własnych podwórek i warsztacików — mówił gen. Rydz-Śmigły do legjonistów — jeśli nie potraficie karnie bez zastrzeżeń z wyrzeczeniem się osobistych fantazyj a temperamentów osobistych perspektyw pracować w wspomnianym przezemnie kierunku, w takim razie należy sobie powiedzieć: **Jesteśmy żołnierzami, którzy walczyli o niepodległość Polski, to jest nasz zaszczyt, nasz dawny tytuł do sławy, lecz Polsce dzisiejszej nie mamy nic do powiedzenia, niech inni w niej przewodzą** (głosy: nie — oklaski).

Pertraktacje ze strajkującymi robotnikami miejskimi we Lwowie rozbite.

Robotnicy budowlani odrzucili orzeczenie Nadzw. Komisji Rozjemczej.

Lwów, 24. 5. **Pertraktacje prowadzone przez Zarząd miasta z komitetem strajkujących pracowników gminnych rozbiły się skutkiem nieustępliwego stanowiska tych ostatnich.** W niedzielę o 5 rano upłynął wyznaczony przez Zarząd miasta ostateczny termin zgłaszania się pracowników spowrotem do pracy. **Wobec tego, że apel ten pozostał bez skutku, — w niedzielę rano pojawiło się na murach miasta obwieszczenie, iż Zarząd miasta przyjmować będzie natychmiast do pracy nowe siły, przedewszystkiem spośród bezrobotnych.**

Temsamem wszystkie umowy służbowe, dotyczące strajkujących, uważa Zarząd miasta za rozwiązane. Wozy tramwajowe na linji Wały Hetmańskie — Dworzec gł. kursują nadal, prowadzone przez personel techniczny, pod ochroną policji. Teatr miejski częściowo uruchomiono. W sobotę i niedzielę odbyły się przedstawienia popołudniowe, głównie dla przyjezdnych.

Co się tyczy strajku robotników budowlanych, to — jak było do przewidzenia — **odrzucili oni orzeczenie Nadzw. Komisji Rozjemczej i postanowili strajk kontynuować.**

Wisła — Chelsea 1:0 (1:0)

(d). Odkładając obszerniejsze omówienie dzisiejszych zawodów do jutra zaznaczyć musimy, że przereklamowana drużyna angielska zawiodła na całej linji, czego dowodem niesłychane zajście jakie miało miejsce, przy usunięciu jednego z graczy angielskich za usiłowane targnięcie się na prowadzącego zawody sędziego p. Rutkowskiego. Jedyną bramkę dla Wisły strzelił Łyko. — Widzów ponad 8 tysięcy.

—ooo—

Węgrzy i Jugosłowianie w Polsce.

(d) W ramach uroczystości dni Krakowa rozegrane zostaną bardzo ciekawe i interesujące zawody pomiędzy reprezentacją Krakowa, w dniu 11 czerwca b. r. z Hungarią na boisku Cracovi i w dniu 21 czerwca b. r. z repręz. Belgradu na boisku Wisły.

Zawody te, ze względu na wysoki poziom i technikę gry obu zaprzyjaźnionych narodów — wywołały sensację w sferach sportowych.

Pracownicy miejscy stolicy

opodatkowali się na Fundusz Obrony Narodowej.

Warszawa, 24. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano w sali kolumnowej na ratuszu odbyło się zebranie wszystkich organizacyj zawodowych i społecznych pracowników m. st. Warszawy z udziałem przedstawicieli zarządu miejskiego w sprawie opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej.

Zebranie zagaił prezydent m. st. Warszawy, Stef. Starzyński, oświadczając, iż pod jego adresem wpłynęło szereg deklaracyj ze strony organizacyj zawodowych w sprawie udziału pracowników samorządu społecznego w tworzeniu Funduszu Obrony Narodowej. Po objęciu przewodnictwa zebrania przez wiceprezesa Zw. Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy Ornowskiego, złożyli uroczyste deklaracje: prezes Zw. Pracowników Umysłowych pos. Krukowski i reprezentanci zw. robotniczych: prezes Spasiński i p. Wysocki, popierając jak najczynniej inicjatywę związków zawodowych.

Pod koniec posiedzenia przewodniczący prezes Ornowski poddał pod głosowanie rezolucję, w której zebrani w dniu 24 maja 1936 roku w sali ratusza pracownicy m. st. Warszawy — **deklarują opodatkować się w wysokości conajmniej pół procent swoich poborów do końca roku kalendarzowego na Fundusz Obrony Narodowej, do dyspozycji naczelnego wodza — gen. inspektora sił zbrojnych Rydza-Śmigłego i wzywają ogół kolegów do wzięcia udziału w tej akcji.** Rezolucję przyjęto oklaskami.

Następnie zebrani uchwalili, ażeby zarząd miejski zwrócił się do wszystkich mieszkańców stolicy z apelem o składanie ofiar dobrowolnych na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Jednocześnie zebrani na zgromadzeniu upoważnili prezydenta m. st. Warszawy St. Starzyńskiego oraz przedstawicieli związków zawodowych do złożenia powyższych uroczystych uchwał gener. insp. sił zbrojnych **gen. Rydzowi-Śmigłemu.**

Rekordowy budżet japoński.

Tokjo 24 maja (PAT). Izba wyższa przyjęła dziś popołudniu projekt budżetu, nie wprowadzając żadnych poprawek. **Budżet na rok 1936-37 wyraża się cyfrą około 2 miljardów 300 miljonów jen, co na stosunki japońskie stanowi rekord.**

MSGR. JAROSSEAU PRZYBYŁ DO DIREDAUA.

Dżibuti 24 maja (PAT). Wikarjusz apostolski msgr. Jarosseau przybył dziś do Diredaua z Harraru. Jak wiadomo, rząd włoski sofnął nakaz o wysiedleniu, lecz przed nadejściem tego zarządzenia msgr. Jarosseau opuścił już Harrar.

Blum weźmie udział

w czerwcowej sesji Rady Ligi.

Paryż, (PAT) Jak donosi „Echo de Paris“, **Blum weźmie udział w czerwcowej sesji rady Ligi Narodów** razem z przyszłym ministrem spraw zagranicznych. Niewątpliwie Blum będzie miał sposobność ustalić w rozmowach z kierownikami obcych delegacyj zasadnicze linje polityki francuskiej wobec różnych zagadnień europejskich.

Kronika lwowska.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Zajęty na dworcu głównym na torze towarowym robotnik Grzegorz Krzywy został najechany przez wagon przetaczany na torze. W wyniku tego wypadku utracił Krzywy lewą nogę aż do kostki. Przewieziono go do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. — Zamieszkała przy ul. św. Marcina Stefanja Wieden usiłowała otruć się jodyną w bramie domu przy ul. Sykstuskiej 33. Tło zamachu: zawód miłosny. Odwieziono ją do szpitala.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET urządza w poniedziałek g. 18 wieczór dyskusyjny w lokalu przy ul. Kilińskiego 1.

Z TOWARZYSTWA NAUKOWEGO. W poniedziałek posiedzenie Wydziału Filologiczne go w gmachu Nowego Uniwersytetu z referatami prof. Kucharskiego i prof. Ganszyńca. Początek o godz. 17.30.

We wtorek posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego w gmachu Starego Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja), początek o godz. 17.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO RYBACKIE urządza w dniach 31 maja i 1 czerwca wspólną wycieczkę miłośników sportu wędkowego w okolice Dniestru (Bortniki). Wyjazd ze Lwowa 30 bm. o godz. 21.30.

—ooo—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Kochany łobuz“.
ATLANTIC: „Pan Twardowski“.
CASINO: „Kwiaciarka z Prateru“.
CHIMERA: „Biała parada“.
GRAŻYNA: „Straszny dwór“.
PALACE: „Raj na ziemi“.
KOPERNIK: „Kto ostatni całuje“.
PALACE: „Dzień wielkiej przygody“.
PAN: „Ta albo żadna“.
PAX: „Dla ciebie śniewam“ z Kiepurą.
RAJ: „Baron Cygański“.
ŚWIT: „Baron Cygański“.
STYLOWY: „Panienka z poste-restante“ i rewja.
MUZA: „Pieśń miłości“ z Kiepurą.
UCIECHA: „Buster nawarzył piwa“ oraz rewja.
TON: „Pat i Patachon“.
MIRAŻ: „Należę do ciebie“ oraz „Pat i Patachon“.

—:000:—

Zatem kto zawinił?

Wyjaśnienie Zarządu Miejskiego w sprawie „Akademji intelektualistów“ w Teatrze Wielkim.

W związku z ostatniemi notatkami prasy miejscowej w sprawie „Akademji pracowników kultury“, która odbyła się w Teatrze Wielkim w dniu 17 maja br. Zarząd Miejski komunikuje, że sala Teatru Wielkiego, który, jak wiadomo, jest **w dzierżawie, zostaia oddana na ten cel bez wiedzy i zgody Zarządu Miejskiego.** Ponieważ w myśl odnośnych postanowień kontraktu dzierżawy dzierżawca teatru może udzielać sali teatralnej na imprezy, urządzane przez osoby lub instytucje postronne, **jedynie za uprzedniem zezwoleniem Zarządu Miejskiego,** co w niniejszym wypadku nie miało miejsca, **przeto w sprawie tej zostały wdrożone przez Zarząd Miejski ścisłe dochodzenia, z tem, że winni zaniedbania tego obowiązku poniosą właściwe konsekwencje.**

Reprezentanci 32 państw w Krakowie.

W niedzielę bawili w Krakowie członkowie kongresu międzynarodowej komisji żeglugi powietrznej. Przybyli oni rano z Warszawy. Goście, których jest **90, reprezentują 32 państwa.** Przez całe przedpołudnie zwiedzali oni zabytki miasta, popołudniu zaś wyjechali do Wieliczki. W Krakowie podejmował gości Polski Związek Turystyczny z dyrektorem dr. Macudzińskim na czele.

Proces 23 bojowców ukr. we Lwowie

W poniedziałek rozpoczyna się przed trybunałem przysięgłych wielki proces przeciw 23 ukraińskim bojowcom z O. U. N., oskarżonym o szereg zbrodni, jak: **zabójstwo dyrektora ukraiń. gimnazjum we Lwowie, Babija, zabójstwo urzędnika kooperatywy, Baczyńskiego, dalej o współudział w zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie i o zamach bombowy na drukarnię Jaśkowa.**

Wśród oskarżonych znajdują się: Stefan Bandera, Roman Szuchewycz, Maluca, Myhal, Pidhajny, Zarycka i in. Niektóre z tych nazwisk znane są dobrze z głośnego procesu o zamordowanie śp. ministra Pierackiego. Oskarżenie wnosi wiceprokurator dr. Prachtel-Morawiański. Obrony oskarżonych podjęli się najwybitniejsi adwokaci ukraińscy, jak dr. Starosolski, Dr. Szuchewycz, dr. Hankiewicz i inni. **Proces ten budzi w sferach ukraińskich ogromne zainteresowanie; przeciągnie się on prawdopodobnie przez miesiąc, a może i dłużej.**

—ooo—

Imponujący przebieg „święta katolicko-społecznego“ w Krakowie.

Niezwykle imponujące rozmiary przybrał obchód 45 rocznicy „Rerum Novarum“ i Quadragesimo anno“ urządzony w Krakowie w dniu 24 bm. przez „Akcję Katolicką“ Krakowa przy czynnym i aktywnym udziale organizacyj katolickich, chrześcijańsko-społecznych i narodowych. Był to obchód rozmiarami największy z wszystkich obchodów z ostatnich lat.

Około godziny 9 rano w ul. Straszewskiego pod Domem Katolickim i w ulicach przyległych, gromadzić się zaczęli członkowie tych organizacyj ze sztandarami i orkiestrami. Stamtąd przed godziną 10 ruszył **olbrzymi pochód w kierunku kościoła Marjackiego.** Otwierali go członkowie Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej z orkiestrą. Za nim postępowały Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży, a dalej robotnicze (tak Ch. Z. Z. Z., jak narodowo „Praca Polska“), dalej stowarzyszenia „Akcji Katolickiej“, mianowicie oddziały Stowarzyszenia Mężów i Kobiet Katolickich, Związek Inteligencji Katolickiej, itd. **W pochodzie, w którym wzięło udział około 10 tys. osób niesiono kilkadziesiąt sztandarów i transparentów z napisami:** „Katolicy czytajcie tylko prasę katolicką“, „Robotniku polski robi na ciebie zamach socjalizm i sowiecki faszyzm“, „Znieść kartele ukrócić spekulację giełdową“, „Protestujemy przeciw prześladowaniu religji w Rosji sow., w Niemczech i Hiszpanji“, „Precz z komunizmem“ itd. W kościele Marjackim uczestnicy obchodu wysłuchali Sumy, odprawionej przez **Ks. Redaktora Wł. Długosza,** oraz głębokiego kazania, w którem **Ks. Dr. F. Machay** rozwinął myśli encyklik papieskich na tło społeczno-gospodarcze naszych bolączek. Liczba uczestników była tak wielka, że wielka ich część nie mogąc się już zmieścić w obszernym kościele Marjackim, zmuszona była zostać na placu Marjackim i tu słuchać nabożeństwa.

Po Sumie rozwinął się długi pochód spowrotem do Domu Katolickiego na „Akademję“. Akademję zaszczycili obecnością: **Ks. Metropolita Sapieha, p. wojew. Gnoiński, Ks. prałat dr. Podwin, Ks. Rektor U. J. prof. dr. K. Michalski, p. ławn. Łubieńska, Ks. dyr. Lubowiecki, prezesi diecezjalnych organizacyj katolickich i inni.** Po odegraniu przez orkiestrę hymnu papieskiego, akademję zagaił prezes dekanalnej „A. K.“, **p. dyr. Gawroński,** poczem oddał głos **prof. dr. E. Ostachowskiemu,** który wygłosił referat o znaczeniu encyklik papieskich. Jako reprezentant robotników przemówił **p. Glanowski.** Po tych przemówieniach **p. dyr. Gawroński przedstawił zebranym rezolucję potępiającą zasadę egoizmu klasowego, stwierdzającą, że ustrój społeczny oprzeć trzeba na korporacyjnej zasadzie organizacji zawodów, że życie wydane na łup egoizmów grup i karteli poddać należy kontroli korporacyj. Rezolucja wysuwa pozatem szereg dalszych postulatów i wyraża przekonanie, że ich realizacja zależy od przeniknięcia poglądów i obyczajów społeczeństwa ideałami chrześcijaństwa.**

Rezolucję zebrani przyjęli hucznemi oklaskami, poczem na zakończenie odśpiewali „Boże coś Polskę“.

Również i udział mas w Akademji był olbrzymi, — tak wielki, że obszerna sala Domu Katolickiego nie mogła ich pomieścić. Dla tych, którzy nie mogli dostać się do wnętrza, zainstalowano nazewnątrz gmachu głośniki, umożliwiając im w ten sposób wysłuchanie pięknych przemówień referentów.

Kronika krakowska.

MAJ.

25. Poniedziałek. Św. Grzegorza papieża. Wschód słońca 3.28, zachód 19.38. Długość dnia 16 godzin i 10 min.
26. Wtorek. Św. Filipa. Wschód słońca 3.27, zachód 19.39. Długość dnia 16 godzin i 12 min.

—+—

WALNE ZGROMADZENIE BRACTWA KURKOWEGO odbyło się wczoraj, w niedzielę, w lokalu własnym przy ul. Lubicz, pod przew. prezesa Dra L. Schneidra. Na zebraniu m. in. dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa. Prezesem wybrano **Dr. L. Schneidra,** wiceprezesami **Dr. St. Rowińskiego i W. Wajdę.** Do Rady zawiadowczej weszli pp.: T. Gliński, Wł. Gutowski, J. Kwieciński, Fr. Ledóchowski, M. Pachoński, St. Patroński, Z. Wasyliszyn i J. Jurczak. Komisję rewiz. stanowią pp.: A. Fditsch, W. Misiag i Ig. Moeser.

ŻYWA POCHODNIA. Fryzjer Maks Rosenblum, Lwowska 14, oblał w sobotę wieczór w czasie kłótni swą żonę Lotbę spirytusem. Napojone spirytusem suknie zapaliły się od maszynki spirytusowej, skutkiem czego Rosenblumowa odniosła szereg ciężkich oparzeń II stopnia. Pogotowie Ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Nieznany złodziej zabrał z mieszkania inż. M. Nanowskiego, Czysta 5, gotówkę i futra wartości 5.000 zł. Gdy uchodził z łupem został spłoszony przez jednego z sąsiadów, skutkiem czego futra porzucił, gotówkę jednak zabrał.

—*—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Carmen“.
Wtorek: „Głowa w pętli“.

ŚWIT: „Belladonna“ (Konrad Veidt).
WANDA: „Casino de Paris“.
APOLLO: „Mleczna droga“.
SZTUKA: „Dzisiejsze czasy“.
PROMIEŃ: „Wiktor i Wiktorja“.
UCIECHA: „Zbieg z Jawy“.
STELLA: I. „Wesoła rozwódka“. II. „Sztandar wolności“.
ADRIA: „Miłosne niespodzianki“ N. Sherer. — „Nocny patrol“ Flip i Flap.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
BAGATELA: „Anna Karenina“ (Greta Garbo). Na scenie rewja pt. „Jedziemy na Olimpjadę“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od 25 do 29 bm.: „Manewry miłosne“.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

30-lecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W niedzielę, w drugim dniu uroczystości związanych z **30 rocznicą powstania Polskiego Tow. Krajoznawczego ks. Figlewicz** odprawił w katedrze na Wawelu Mszę św. na intencję Towarzystwa. Następnie w sali Instytutu geograficznego odbyło się uroczyste posiedzenie, na które przybyli **p. wojew. Gnoiński, ławnik Kuhn, gen. konserwator Remer kurator Godecki** i inni. Posiedzenie otwarł **prof. U. J. dr. Smoleński.** Przewodnictwo objął twórca ruchu krajoznawczego w Polsce **p. Janowski z Warszawy.** Po przemówieniach powitalnych, w czasie których zabrał głos **p. wojew. Gnoiński, prof. U. J. dr. Dyboski wygłosił odczyt pt.: O ideologji krajoznawstwa polskiego.** Po odczycie nastąpił **uroczyste wręczenie dyplomów honorowych twórcy Muzeum Etnograficznego w Krakowie, zasłużonemu krajoznawcy, dyr. Sewerynowi Udzieli, oraz 10 członkom Towarzystwa, a wśród nich ks. Janowi Wiśniewskiemu z Radomia.**

Miljonowe zaległości gmin wiejskich.

W niedzielę odbył się w Krakowie walny **Zjazd delegatów gmin wiejskich województwa krakowskiego.** Zjazdowi przewodniczył **b. pos. Polakiewicz.** Na otwarcie zjazdu przybyli **wojew. Gnoiński, wiceprez. Klimecki** i inni. W toku obrad wygłoszono kilka referatów, w których stwierdzono, **że sytuacja finansowa gmin wiejskich jest bardzo ciężka. Najwięcej gnębią gminy wiejskie dodatki na mieszkanie, które gminy wypłacają nauczycielom. Zaległości z tego tytułu wynoszą ponad 12 miljonów zł.** Pozatem gminy zalegają z opłatami za świadczenia społeczne (leczenie chorych itd.) w wysokości **około 15 miljonów zł.** — W latach 1934 i 1935 zaległości te wynosiły **około 60 miljonów zł.** — W najbliższym czasie gminy odzyskają prawo egzekwowania należności za podatki i daniny publiczne, co połączone będzie z pewnemi korzyściami. Do tej pory ściąganiem tych należytości zajmują się władze skarbowe.

Inauguracja wystawy targów rzemieślniczych w Łodzi.

Inaugurację wielkiej wystawy rzemieślniczej — Targów w Łodzi poprzedziła Msza św. w kościele św. Stanisława Kostki, którą w asyście duchowieństwa celebrował Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński. Ks. Biskup wygłosił przemówienie, w którem podkreślił znaczenie rzemiosła w życiu ekonomicznem, państwowem i narodowem. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, społecznych oraz cechów rzemieślniczych, których delegaci przybyli z całego województwa. Wystawa, zainicjowana przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi, świadczy o żywotności rzemiosła polskiego, które mimo trudnych warunków wzmaga się na siłach i dąży do odrodzenia szlachetnych tradycyj rzemiosła chrześcijańskiego. (KAP).

Pozbawieni obywatelstwa nie pełnią służby wojskowej.

Warszawa. (PAT). Min. spraw wewnętrznych wyjaśnia, że osoby pozbawione obywatelstwa polskiego za uchylanie się od powszechnego obowiązku służby wojskowej, które udowodnią odpowiedniemi dokumentami przynależność swą do innego państwa, są uważane za cudzoziemców i nie podlegają temu obowiązkowi, niezależnie od tego, czy stały się obywatelami innego państwa przed, czy po pozbawieniu ich obywatelstwa polskiego. — Jednakże nie wyklucza to ich odpowiedzialności za przestępstwo zbiegostwa, popełnionego w czasie, gdy byli obywatelami państwa polskiego.

Ich opinje. Ona: — Tego tylko można nazwać dobrym mężem, który zarabia więcej niż żona może wydać.

On: — Tą tylko można nazwać dobrą żoną, która wydaje mniej niż otrzymuje od męża.

Bilety turystyczne, abonamentowe i wycieczkowe.

W związku z wejściem w życie nowego rozkładu jazdy, kasy na przeszło 100 stacjach kolejowych w większych ośrodkach kraju rozpoczęły sprzedaż biletów turystycznych 1000 i 2.500-kilometrowych, które nabywać mogą członkowie Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Polskiego Tow. Krajoznawczego, Polskiego Zw. Narciarskiego, Polskiego Zw. Kajakowego, oraz Towarzystwa „Beskidenverein". Bilet 1000-kilometrowy w klasie III kosztuje zł. 25, w klasie II-ej zł. 37, 2.500-kilometrowy zł. 50 i zł. 75. — Zniżka zatem wynosi 50 do 60 proc. przy wykorzystaniu całego kontyngentu. Jako punkty docelowe przewidzianych zostało około 180 stacyj, odpowiadających terenom turystyki i sportu wodnego. Jednocześnie wprowadzono nowy wzór biletów abonamentowych na 10 przejazdów w cenie 6-ciu zł., wydawanych na większych stacjach na przejazdy wyżej 100 km. i ważnych w ciągu 3-ch miesięcy.

NAJLEPSZY KIEROWCA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Wobec rozwiniętej ogromnie w Stanach Zjedn. komunikacji autobusowej zadano sobie pytanie, który też z kierowców autobusów może się poszczycić najlepszymi wynikami jazdy. Zarządzono więc badania i oto okazało się, że pierwsze miejsce wśród kierowców autobusów w Stanach Zjedn. należy się Ernestowi Hazelwoodowi z m. Omaha w stanie Nebraska, uprawiając bowiem od lat 20 zawód kierowcy, przejechał w tym czasie 2,286.242 klm. bez żadnego wypadku. Drugie zaś miejsce zajmuje kierowca jednego z nowojorskich tow. autobusowych. Meredith Oven, który będąc kierowcą od r. 1922, przejechał od tego czasu 1.562.880 klm., również bez jakiegokolwiek nieszczęśliwego wypadku.

Radjo.

UŻYTKOWE ZASTOSOWANIE TELEWIZJI W ROSJI. Wielki kanał, łączący Moskwę z Wołgą jest już na ukończ... Dzięki niemu Moskwa staje się portem dla trzech mórz: Kaspijskiego, Bałtyckiego i Białego. Budowę kanału rozpoczęto w roku 1932 prawdopodobnie zaś oddany będzie do użytku na wiosnę 1937 r. Jeden punkt centralny kontrolować będzie pracę kanału, a dzięki urządzeniom telewizyjnym z daleka widoczne będą zbliżające się okręty. Zapomocą naciśnięcia specjalnego guzika kontroler będzie otwierał i zamykał przejście kanału. 7 tysięcy wyspecjalizowanych robotników czuwać będzie nad sprawnem funkcjonowaniem maszyn.

Programy stacyj radjowych.

WTOREK, DNIA 26-go MAJA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20: Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół;; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół; 12.30 Programy lokalne; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Z rynku pracy; 13.20 Programy lokalne; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Programy lokalne; 15.30 Trio salonowe Polskiego Radja; 16 Skrzynka PKO; 16.15 Programy lokalne; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17.15 Recital fortepianowy; 17.45 Skrzynka językowa; 17.55 Muzyka tanecz na orkiestry P. R.; 18.30 Programy lokalne; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Czy kobieta ma duszę — monolog; 20.10 Koncert symfoniczny z Poznania; 21 Dziennik wieczorny oraz Obrazek z Polski współczesnej; 22.30 Programy lokalne; 23 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Programy lokalne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 Koncert poranny (płyty); 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Kilka informacyj; 7.40 Płyty; 12.30 Koncert muzyki (płyty); 13.20 Popularny koncert z płyt; 14.03 Pieśni majowe z wieży Marjackiej; 15.20 Przegląd giełdowy; 16.15 Muzyka z płyt; 18.30 Szkic literacki; g. 18.45 Płyty; 19 Pogadanka; 19.10 Program na dz. następny; 19.20 Koncert reklamowy; 22.30 Płyty; 22.45 Felieton; 23.05 Muzyka z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz 12.30 Muzyka z płyt; 13.20 Muzyka z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; g. 16.15 Płyty; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Silva rerum; 18.45 Audycja z cyklu „Młody konserwatorzysta słucha swego repertuaru"; 19 Lwowski felieton aktualny; 22.30 Płyty; 22.45 Oblicze Polski — odczyt w języku niemieckim; 23.05 Minuty literackie; 23.15 Wieczorem muzyka (płyty).

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.40 Muzyka z płyt; 7.30 Program na dzień bieżący oraz Parę informacyj; 12.30 Fantazje operowe (płyty); 15.20: Przegląd giełdowy; 16.15 Muzyka z płyt; 18.30 Satyryk Warszawy przedwojennej — szkic literacki; 18.45 Program na dzień następny; 18.55 Koncert reklamowy; 19.30 Skrzynka rolnicza; 22.30 Piosenki w wyk Chóru Dana (płyty); 22.45 Oblicze Polski — odczyt w języku niemieckim; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice (395.8 m). Godz. 12.30 Muzyka z płyt; 15.22 Wiadomości bieżące; 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 16.15 Płyty: 18.30 Wybór zawodu — odczyt; 19 Felieton sportowo-turystyczny; 22.30 Płyty; 22.45 Odczyt; 23.05 Muzyka z płyt.

JÓZEF BRANECKY. 45

Frater Johannes

powieść historyczna.

Ponieważ Trenczyn nie zdołał wyprodukować tyle zboża, aby zaspokoić swe potrzeby nawet w czasie pokoju, większą część żywności miał z wsi okolicznych. Gazdowie przywozili tu zboże i sprzedawali, a młynarze, zjednoczeni w cechu mełli dobrze i tanio, gdyż Wag zadarmo im młyny obracał. Gdy się tylko żniwa zaczęły już odzywał się na Wagu klekot 12—14 młynów, od pierwszych dni lipca do końca listopada trwający, póki wielka zima nie przyszła i Wag nie zamarzł. Roboty miały dość i zawsze, bo, gdy u jednego młynarza nagromadziło się dużo zboża, a sąsiad nie miał co mleć, pierwszy musiał mu dać część swego mlewa. Cech młynarzy był bogaty i miał dużo członków, albowiem młynarze byli i budowniczymi młynów i majstrami w innych robotach ciesielskich.

Kiedy Turcy splądrowali okolicę, spustoszyli też kilka młynów. Które zostały nietknięte obracały się teraz po próżnicy, by nie miały co mleć. Nędzę i biedę w Trenczynie w niemalej mierze powiększała okoliczność, że sceki cudzoziemców się tutaj schroniły.

A ponieważ nieszczęście nie chodzi samopas, przyszło więc i drugie, jeszcze większe, w postaci wielokroć żądanej pomocy: przyszło niemieckie wojsko.

Cesarz spełnił prośbę miasta i posłał mu pomoc, ale z niej było mało radości. Do Trenczyna przyszło 300 piechurów z tych 200 miało ulokować i zaopatrzyć miasto, a gród stu. Jako dowódca posłany był generał Souches, który miał mieć wyłączne prawo władzy nad miastem i grodem.

Król Leopold posłał magistratowi miasta następujące pismo:

„Leopold, zawsze sławny, z Bożej łaski król Germanji, Węgier, Czech etc.

Mądrzy i przezorni poddani nam zawsze mili.

Otrzymaliśmy wasze listy, z których miłościwie wyrozumieliśmy, że wasze miasto Trenczyn jest w ciężkiem położeniu. Nie wahamy się uznać wielkiego znaczenia ocalenia waszego miasta Trenczyna, zwłaszcza w tym burzliwym niebezpiecznym czasie, kiedy Turek, nasz bezwzględny wróg, zdobywszy już kilka naszych grodów wszelakim sposobem móc swoją rozprzestrzenia. Skłonni jesteśmy bronić waszego miasta. jakkolwiek nasze niemieckie wojsko jest w różnych stronach bardzo zatrudnione.

Równocześnie z tą pomocą, wam posłaną, napominamy i podniecamy waszą wierność i zarazem rozkazujemy wam surowo i poważnie, abyście wojsko nasze przyjęli do swego miasta z największą życzliwością, jak tego wymaga ochrona mienia i wasze dalsze istnienie. W przeciwnym razie obrócicie na siebie nasz gniew, a wtedy byśmy was mogli do tego przymusić środkami, dla was mniej przyjemnemi.

Datum w naszem mieście, w Wiedniu. 22 października 1663. Leopoldus, Georgius Szelepcsenyi archiepp. Colocensis, Stefanus Orban, sekretarius".

Z jenerałem Souchesem przybyło trzech kanonierów z 200 qu. prchu armatniego i jeden inżynier.

Wojsku surowo było przykazane, aby miasta Trenczyna i pobliskich dziedzin nie niszczyło i względem obywateli zachowało się uprzejmie. Zarządca grodu winien był co wieczór oddać klucze bramy grodzkiej jenerałowi. Skoroby niebezpieczeństwo minęło, wojsko miało opuścić gród i miasto.

Tak było zarządzone zgóry, ale rozkazu nie trzymał się ani jenerał Souches, ani wojsko. Jak pijawki rzuciły się na wyssane ciało Trenczan, aby ostatnią kroplę krwi wyciągnąć.

Strach i przerażenie opanowały Trenczan, gdy się dowiedzieli, że mają 200 dragonów nietylko umieścić na waterach, ale ich i żywić. Była to niemożliwość, która lud do skrajnej rozpaczy pędziła. Niemieccy żołnierze przysłani do Trenczyna na pomoc, w krótkim czasie okazali się gorszymi od Turków.

Zboża, chleba nie było, bo wszystkie dziedziny i dwory wokół Trenczyna były spalone, zboże zabrane, statek i całe stada uprowadzone. Po prawdzie w tej skrajnej nędzy większa część obywateli nie miała skibki chleba, żądanej ilości prowiantu dla wojska nie można było znikąd zdobyć. Co mogli dali, a gdy więcej nie dali, wojsko im wszystko przemocą zabrało. Przez kilka tygodni oddali 8000 chlebów, ale tego było mało. Magistrat starał się sprowadzić żądaną ilość zboża, ale nie było skąd. A myślicie, że jenerał Souches dał jaką ulgę w ciężarach, narzuconych miastu wbrew rozkazowi samego króla? Bodaj tam! Podwoił je gdyż rozkazał, aby właściciele ornego pola z jednej miary oddawali po pół miary zboża na chleb, a inni obywatele co 8 dni po dwa chleby i funcie mięsa. Zboże copredzej, aby rzekomo jeszcze przed zimą mogli zemleć. Ale to jeszcze nie wszystko. Nałożył na nich żołd dla całego niemieckiego wojska.

O to wszystko miało się postarać splądrowane miasto, niemożliwie i niemiłosiernie gniotąc ubogich obywateli, przeważnie rzemieślników. Ponieważ zaś nie mieli żadnej pracy i zarobku, nie mogli płacić. Żołnierze przyszli rekwirować sami i dopuszczali się niezliczonych i niesłychanych gwałtów we wszystkich domach. Obywateli powyrzucali z domów, wegnali do komory, do stajni lub na strych wyścigali. — Cenniejsze przedmioty im pokradli, a gdy się ośmielili kto skargę podnieść, zostali poturbowany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Krajobraz podróże, turystyka.

IRENA TUROWSKA

W stolicy Danji.

Lśni morze gładkie, jak lustro, srebrzystym odblaskiem w promieniach porannego słońca; przed nami lasem wieżyc i kopuł, zda się wprost z wody wyrastać w błękit nieba stolica Danji, Kopenhaga, Kjbehavn czyli Przystań Kupców.

W porcie uwijają się maleńkie holowniki, koło kilku zakotwiczonych okrętów i mnóstwo żaglowych łodzi; na brzegu robotnicy pracują przy naprawie ulicy, którą zdążamy do miasta.

Tuż za wolnym portem Frihavn oczekują autokary i przewodnicy; za chwilę przez wspaniałą Langelinie mkniemy do centrum miasta, pozostawiając po lewej stronie niewinnie ukrytą w gąszczu parkowych krzewów i drzew, oplecioną romantycznie girlandami róż, cytadelę.

300 TYS. ROWERÓW W RUCHU NA MIEŚCIE.

Szerokie, spokojne ulice są cicha, chociaż ruch panuje wielki. Nic dziwnego, stolica Danji liczy 800 tys. mieszkańców, więc piątą część ludności całego kraju, i codzień przeszło 300 tys. samych rowerów, stanowiących najpopularniejszy tutaj środek lokomocji przesuwa się przez miasto. Na rowerach śpieszy młodzież do szkół, urzędnicy do biur, kupcy do sklepów, a panie domów po zakupy. Dodajmy jeszcze do tego i auta prywatne, taksówki, no i turystyczne autokary, latem przewożące kilka setek Francuzów, Niemców, Anglików i obywateli Stanów Zjednoczonych, a w przybliżeniu będziemy sobie mogli wyobrazić tempo życia miejskiego na ulicach Kopenhagi.

Na skrzyżowaniach ani na lekarstwo policjanta, bo doskonale wyręcza go sygnalizacja elektryczna. **Wystarczy, by przechodzień nacisnął guzik automatu, a ruch pojazdów zamiera na 20 sekund.**

PRAKTYCZNOŚĆ I ZARADNOŚĆ DUŃCZYKÓW.

Praktycznie zastosowano najnowsze zdobycze techniki; praktyczność bowiem leży w naturze Duńczyka i zasadnicze piętno wyciska na stolicy jego kraju, jest motorem wszystkich jego poczynań, a nawet znajduje odbicie w prastarej legendzie o powstaniu Zelandji. Mit o bogini Gefjonie, której król szwedzki pozwolił tyle ziemi zabrać ze swego państwa i przenieść nad Zund, ile w ciągu nocy zdoła wyorać czterema wołami, można uważać za symbol zaradności życiowej Duńczyka. Zaprzągł się on na boginię, która nie mając zaprzęgu, własnych synów zamieniła w woły i kawał lądu przeniosła na Zachód, by odtąd uparcie bronili go ludzie przez wieki przed zalewem fal morskich. **Wystarczy by morze podniosło się o 30 metrów nad normalny poziom, a połowa kraju znalazłaby się pod wodą.**

Duńczyk jednak od dziecka patrząc na wspaniały pomnik Gefjony, dzieło rzeźbiarza artysty Anders Bungaarda, umieszczony przy wejściu na promenadę Langelinie, wśród płaczących wierzb i wspaniałych fontan, uczy się kochać i cenić w tak cudowny sposób podarowany ląd.

BUDOWLE GODNE WIDZENIA.

W parku przy Langelinie są jeszcze inne wspaniałe pomniki, jak posąg bohatera morza Ivara Hvitfelda, który w czasie bitwy ze Szwedami, ratując honor duńskiej floty zatopił się wraz z okrętem w 1710 r. Tu również jest pamiątka bohaterskiej obrony Kopenhagi przed flotą angielską pod wodzą admirała Nelsona. Niesposób zresztą w ciągu skąpo programem wycieczkowym odmierzonego czasu zatrzymywać się przed każdym posągiem, czy monumentalnym gmachem, których Kopenhaga posiada mnóstwo, mimo wielokrotnych pożarów i wojen.

W przelocie rzucamy okiem na teatr, na plac ratuszowy, który z trzech stron otaczają wspaniałe hotele, domy handlowe, banki, spięte niby bezcenną klamrą wspaniała fasadą ratusza, ozdobionego złoconą płaskorzeźbą przedstawiającą biskupa Absalona, z pastorałem w jednej, a mieczem w drugiej ręce. On bowiem z małej cichej wioski rybackiej, którą otrzymał od Waldemara II, uczynił handlowe miasto i gród warowny, od natarć wikingów zabezpieczony obronnym zamkiem na skalistej wyspepce, na której dziś wznoszą się mury duńskiego parlamentu — Kristianborg.

Z placu Ratuszowego, główną arterją Kopenhagi przedostajemy się w dzielnicę handlową Stroeget, o wąskich i krętych uliczkach przypominających trochę stare miasto w Warszawie, a jeszcze więcej Gdańsk. Domy dwu i trzyokienne, z czerwonej cegły, tylko w górnej części zachowały swój starożytny wygląd; na parterze bowiem jaśnieją wielkiemi nowoczesnemi witrynami wystawowemi. Ożywiona fala przechodniów, wypełniająca ulicę po brzegi, tak, że autokar przeciska się z trudem; szofer jednak nie trąbi, bowiem sygnalizowanie głośne nie jest tu przyjęte i stanowi ujmę honoru kierowcy. Tem się też daje wytłumaczyć **spokój, jaki panuje w tak ruchliwem jak Kopenhaga mieście**, gdzie się nikt nie śpieszy, z wyjątkiem, oczywiście turystów.

TURYŚCI I PRZEWODNICY.

A ci są nienasyceni! Tysiącem pytań zadręczają przewodnika: i o nowoczesny targ mięsny ze wspaniałemi urządzeniami będącemi „krzykiem“ techniki, i o legendę o smoczych ogonach splecionych spiralnie i tworzących oryginalną wieżę na gmachu giełdy, — to znowu o marmurowy kościół, ciekawi, o ile metrów wznosząca się nad nim kopuła, jest niższa od kopuły, którą nad bazyliką św. Piotra dźwignął genjusz Michała Anioła.

Przewodnik niezmordowanie wyjaśnia i wyjaśnia, że zabudowania targu mięsnego ukończone po wojnie, niestety, są zamałe wobec kolosalnego eksportu mięsnych przetworów, jakie w ostatnich czasach produkuje Danja, że smoki symbolizują molocha złota, że Marmorkirken ma na 80 m. wysoką kopułę i że z niej roztacza się przepiękny widok na Kopenhagę, okolicę, i leżące na północ brzegi Szwecji, i że budowę wspaniałego kościoła rozpoczętą w XVII w. przerwano niemal na sto lat. Budynkowi groziła ruina, ale bankier Tietgen otworzył portfel, zaprzęgając architekta Meldahla do roboty i dzięki temu... kopuła wieńczy dzieło.

PRZED PAŁACEM KRÓLEWSKIM.

Niedaleko od marmurowego kościoła zatrzymujemy się przez chwilę na ośmiokątnym placu, ujętym w ramy rokokowych pałaców zbudowanych przez różnych wielmożów i pupilów króla Fryderyka V. w ciągu XVIII wieku. Konny posąg króla Fryderyka wznosi się na środku placu, przed pałacem Amalienborg, **obecną królewską rezydencją, przed którą właśnie odbywa się uroczysta zmiana warty.**

Gra orkiestra, gwardziści w historycznych, uroczystych mundurach prezentują broń. Wyprężeni na baczność są doskonałym objektem dla fotoamatorów, którzy nie próżnują, korzystając z chwilowego postoju auta, chociaż zdjęcia możliwe są tylko przez ciemny filtr, bo słońce stoi wysoko.

W GLIPTOTECE.

Jest południe i za godzinę zamkną się podwoje Gliptoteki z cennemi zbiorami sztuki podarowanemi stolicy przez największego duńskiego mecenasa, piwowara i doktora filozofji Karola Jacobsena w 1888 roku.

Wspaniały przedsionek Gliptoteki z rzeźbioną marmurową fontanną szumiącą wśród olbrzymich palm, żywo przypomina Italję, a wnętrze nie zaciera pierwszego wrażenia dzięki licznym posągom kutym w marmurze i alabastrze, czy odlanym w bronzie, które tchną czarem galeryj florenckich Pitti i Ufficci. Dział starożytności egipskich przenosi nas w krainę faraonów, mumje wydobyte z cienia piramid wskazują na wielką chwałę, co uleciała jak zapach ziół wonnych z balsamowanych zwłok.

THORVALDSEN, JACOBSEN I ANDERSEN.

A przed Gliptoteką tętni życiem, zmienna ludzka fala przepływa w tę i tamtą stronę koło wyniosłej kolumny Dantego, którą Rzym i Florencja podarowały Kopenhadze w 1924 r. przypominając, że one wykształciły największego duńskiego mistrza rzeźby Thorvaldsena.

Wiele jego dzieł znajduje się w Gliptotece, ale niemal komplet w odlewach mieści osobne **Muzeum Thorvaldsena** z grobowcem mistrza. Wśród zbiorów widzimy również odlewy dobrze nam znanych pomników: konny posąg Poniatowskiego, stanowiący ozdobę placu Piłsudskiego w Warszawie i posąg Potockiego z Wawelskiej katedry.

— Dziwne, że tego muzeum nie ufundował Jacobsen — zauważył z ironją jeden z uczestników wycieczki... Istotnie w ciągu parogodzinnej naszej wędrówki po Kopenhadze nazwisko, piwowara, mecenasa i filantropa padało co chwila z ust przewodnika. Tu Jacobsen fundował szpital, tam przytułek dla starców, gdzieindziej pomnik, fontannę i t. d. Nazwisko jego zna dobrze każde dziecko duńskie, ale nazwisko innego Duńczyka znają zato wszystkie dzieci świata. Sława Andersena, syna ubogiego szewca, który złożył w darze swej ojczyźnie co miał najdroższego, bo swój talent i miłość, daleko rozeszła się poza granice Danji.

Przyglądając się jednak tak nawskroś prostolinijnemu życiu Duńczyków i tym szerokim, regularnie rozplanowanym ulicom wygodnym, jasnym domom, setkom rowerów, których właściciele odeszli do codziennych zajęć trudno przenieść się odrazu w świat fantazji baśni Andersena.

Na pierwszy rzut oka Duńczyk wydaje się całkiem pozbawiony wszelkiego sentymentalizmu i jakby niewrażliwy na czary poezji, ale wystarczy wieczorem znaleźć się w najstarszym w Europie Lunaparku, w Tivoli, a zrozumiemy duszę praktycznego narodu, który wydał i bogatego mecenasa Jacobsena i artystę tej miary co Thorvaldsen i autora najcudniejszych i najromantyczniejszych baśni — Andersena.

TIVOLI — WESOŁE MIASTECZKO.

W Tivoli Duńczyk tańczy, w Tivoli się śmieje i w Tivoli staje się dzieckiem. Wśród fantastycznych świateł, orgji tęczowych fontann, przedziwnych pagód chińskich, tajemniczych pieczar, licznych kramów z loterją i zabawkami, ze słodyczami i owocami zapomina się o powadze i dorosłości. Pusty śmiech ciśnie się na usta, śmiech szczery i zdrowy rozbrzmiewa na widok potwornych odbić własnej i towarzyszy postaci w krzywych zwierciadłach, uciechą świecą oczy gdy mkną chyżo wagoniki elektrycznej kolejki przez dziwaczne tunele, zaczarowane błękitem świateł.

Jesteśmy w krainie bajki. Tajemniczo plusz czą fale podziemnej rzeki, lekko kołysze się dziwny pojazd — krągła beczka, obraca na prawo i lewo, skąd patrzą na nas zalęknione oczy Jasia i Małgosi, bo wygraża im łopatą straszliwa, bezzębna czarownica. Dalej maleńka Calineczka płynie na liściu z nenufaru uciekając przed pościgiem obrzydliwej ropuchy. Leciuchne elfy unoszą się z kwiatu na kwiat, księżniczki złotowłose i błędni rycerze czekają, by zbliżyć usta do ust. Jeszcze kilka zakrętów i oto w błękitnej grocie mieszkają krasnoludki, a nieśmiało w progu zapatrzona w tańczące płomyki ognia stoi dziewczynka z zapałkami, ta najbardziej wzruszająca bohaterka z bajek Andersena. Za chwilkę wszystko znika, kończy się dziwna podróż, czerń nocy chłonie blaski Tivoli i bezmiar morza dzieli nas od stolicy Danji, od skupionej w dzień, a dziecinnie rozbawionej wieczorem — Kopenhagi.

Doniosłe prace Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

(K. D.) W niedzielę 17 bm. odbył się w Krakowie doroczny zjazd delegatów Pol. Tow. Tatrz., poprzedzony całodziennemi obradami prezydjum, zarządu głównego i komisyj Towarzystwa. W zjeździe, któremu przewodniczył prezes P. T. T. **prof. dr. Walery Goetel**, wzięli udział liczni przedstawiciele i delegaci z 75 miejscowości, rozrzuconych po całej Polsce.

Jak wynika ze sprawozdania zarządu głównego, mimo ciężkich warunków gospodarczych i finansowych, praca Pol. Tow. Tatrz. nie uległa zahamowaniu. Liczba komórek organizacyjnych P. T. T. powiększa się stale, dochodząc do liczby **32 samodzielnych oddziałów, 33 kół miejscowych i 10 delegatur.** Liczba turystów zrzeszonych w P. T. T. dosięgła w 1935 roku 13.369 osób, co w porównaniu z rokiem poprzednim wyraża się spadkiem 485 osób. Spadek kontyngentu członków został w porównaniu z latami ubiegłemi, niemal zahamowany, wiadomo bowiem, że liczba członków po odebraniu zniżek kolejowych indywidualnych przez Min. Komunikacji, spadła wtenczas z 19.000 na 17.000, a potem na 14.000.

Wśród prac turystycznych Towarzystwa, wymienić trzeba **rozbudowę sieci górskich schronisk turystycznych**, których w roku 1935 przybyło 6, oraz 20 nowych punktów noclegowych. Wybudowano schronisko na Policy w Beskidzie Zach., cztery schroniska w południowej części Beskidu Huculskiego, oraz na przełęczy Żyszkowskiej. Rozbudowano schroniska na Turbaczu w Gorcach, w Roztoce w Tatrach, w Burkucie i na Ciuchowym Dziale. Prócz tego **rozszerzono sieć znakowanych szlaków** o 515 km., tak, że obecnie długość wszystkich szlaków turystycznych na terenie Karpat i Tatr wynosi około **4.000 km.**, które utrzymuje i konserwuje Pol. Tow. Tatrz.

Akcja wydawnicza P. T. T. przejawiająca się w publikacji własnego rocznika „Wierchy“, wydającego czynnie w wydawnictwie miesięcznika „Turysta w Polsce“, publikuje organ alpinistyczny „Taternik“ oraz współdziała przy wydawnictwach górskich przewodników, map i t. p.

Pol. Tow. Tatrz. prowadzi prócz tego na szeroką skalę zakrojoną akcję propagandową, wycieczkową, ratowniczą górskiego, badań naukowych, prac muzealnych, wypraw wysokogórskich i t. d. W szczególności podkreślić należy znakomite wyniki działalności zrekonstruowanego przy P. T. T. Klubu Wysokogórskiego, oraz **rozwoju sekcyj narciarskich P. T. T.**, które w liczbie 20 skupiają kilka tysięcy narciarzy.

Zjazd delegatów przeciwstawił się energicznie **wszelkim projektom dalszego sztucznego udostępniania i uprzemysławiania Tatr w związku ze zbudowaną kolejką na Kasprowy Wierch**, jak również zaprotestował ostro przeciw barbarzyńskiemu zniszczeniu alei starych drzew przy budowie nowej szosy do Kuźnic. Wreszcie **zaapelowano o jaknajrychlejszą organizację Parku Narodowego w Tatrach**, powołanie do życia „straży górskiej“, która miałaby czuwać nad kulturalnem zachowaniem się turystów w Tatrach i dbać o czystość w schroniskach i w terenie.

Na zjeździe zatwierdzono **układ P. T. T. ze Zw. Harcerstwa Polskiego**, wiążący obydwie organizacje w praktycznej współpracy na polu turystyki i ochrony przyrody. Wkońcu zjazd uchwalił wysłać **wyprawę eksploracyjną w Kordyljery Ameryki Połud. i wyprawę ćwiczebną w Alpy Szwajcarskie.**

Następny zjazd delegatów P. T. T. postanowiono odbyć w 1937 r. w Katowicach.

Kraków najliczniej odwiedzany przez turystów.

Ukazało się drukiem sprawozdanie z działalności Ligi Popierania Turystyki w okresie od 1/10 1935 do 15/4 1936. Ze sprawozdania tego wynika, że w sezonie zimowym ogółem **132.000 osób wzięło udział w masowych imprezach turystycznych.** Na pierwszem miejscu co do frekwencji stał nadal **Kraków**, do którego w tym czasie zjechało pociągami popularnymi wzgl. za indywidualnemi kartami uczestnictwa w zjazdach masowych prawie 45.000 osób. Drugim skolei ośrodkiem turystycznym w tym czasie była **Warszawa**, dokąd Liga dostarczyła prawie 24.000 osób. Na trzeciem miejscu stała Częstochowa z 13.000 osób. Silnie w innych latach frekwentowane zimowiska jak Zakopane i Worochta, w tym roku wypadły w statystyce ruchu masowego słabo, co przypisać należy fatalnym warunkom śnieżnym, utrudniającym uprawianie narciarstwa. Mimo to jednak, w masowym ruchu odwiedziło Zakopane ponad 8.000 osób, a Worochtę 2.000.

Dla uniknięcia nieporozumień należy podkreślić, że cyfry te dotyczą tylko ruchu masowego, natomiast nie obejmują zupełnie przejazdów indywidualnych.

Akcja zrzeszenia lokalnych związków popierania turystyki została niemal w zupełności przeprowadzona i — w chwili obecnej — LPT. jednoczy 24 organizacje popierania turystyki względnie samorządów, interesujących się turystyką.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Spk. z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.